

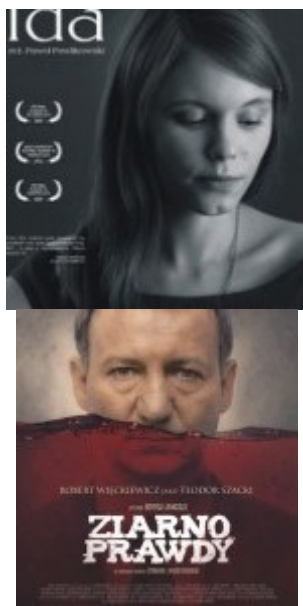
Utrwaliła się w Polsce dziwna moda, jakby żywcem przeniesiona z polityki kulturalnej III Rzeszy wobec okupowanego Generalnego Gubernatorstwa, opluwania nie tylko naszej chwalebnej pamięci narodowej, ale w ogóle kwestionowania polskości jako wytworu kultury wysokiej.

Jednym z głównych obszarów rozwoju tego procederu jest przemysł filmowy. Od kilkunastu lat producenci i krytycy filmowi w Polsce utrzymują (choć nie tylko oni), że celem sztuki jest obnażanie naszych narodowych wad. Ma to nam jakoby ułatwić zrozumienie tkwiącego w nas zła i dokonanie samooczyszczenia z błędów. Wskutek przyjętej na siebie przez środowisko filmowe specyficznie rozumianej misji, nie tyle kulturalnej co posiadającej znamiona mesjanizmu religijnego z silnym wymiarem sądowniczym, filmy stawały się wobec Polaków coraz bardziej napastliwe, coraz skłonniejsze do wyrokowania o nas według reguł uogólniających, coraz brutalniej domagające się potępienia naszego narodowego dziedzictwa. Widoczna stała się tendencja filmowców do przypisywania zjawiskom w społeczeństwie polskim marginalnym charakteru ogólnonarodowej plagi.

Polem niewybrednych na nas ataków jest tragedia żydowska podczas II wojny światowej i towarzyszące jej wyobrażenia narodu mojżeszowego odnośnie polskiego stosunku do Holokaustu. Aby nasza odpowiedzialność za tragedię Izraelitów nie budziła wątpliwości, polskojęzyczne obrazy filmowe skrzętnie przemilczają rozmiar cierpień które od okupantów, ale i od kolaborantów żydowskich, ponieśli Polacy.

Trzeba być osobą naprawdę oderwaną od elementarnej wiedzy o realiach okupowanej przez III Rzeszę Polski, motywowaną nadto zoologiczną nienawiścią do Polaków, aby propagować tezę, iż Naród Polski, nie będący w stanie ocalić od zagłady własnej warstwy przywódczej, ponosi odpowiedzialność za zbrodnicze poczynania Niemców wobec innych narodów w naszym okupowanym Kraju. Formułując tego rodzaju zarzuty zakładać bowiem należy, że dysponowaliśmy siłami i środkami koniecznymi dla zbudowania i utrzymywania maszyny okupacyjnej (skądinąd wymierzonej także w nas samych), której nierozłącznym elementem była sieć „polskich” gett i „polskich” obozów koncentracyjnych.

Gdyby ludzie stojący na czele przemysłu filmowego w Polsce zachcieli choć cząstkę tej surowej miary, którą przykładają do Polaków, zastosować do siebie, to być może spostrzegliby naszą wielkoduszność i własną nikczemność. Zauważyliby też, iż rozkład racji i krzywd w stosunkach polsko-żydowskich nie jest wcale jednokierunkowy i że także Żydzi mają za co przed Polakami się wstydić, czego wszelako nie czynią. Co więcej, musieliby przyznać, iż Żydzi zawsze w Polsce znajdowali schronienie, gdy z różnych powodów niemalże wszystkie narody ich od siebie przepędzały i że w przededniu II wojny światowej przebywało w naszej Ojczyźnie więcej Izraelitów niż dotychczas w historii. Wielu z nich zapłaciło nam za to zdradą w 1939 r. i kolaboracją z bolszewickim okupantem. Zamiast więc rzucać kamieniami w nas, winni nasi filmowcy dogłębniej rozpoznać obie strony dramatu, który obecnie w sposób jednostronny i tendencyjny opisują.



Źródło:

http://vod.pl/filmy/ida/npbw9?utm_source=google&utm_medium=cpc&utm_campaign=allonet1_rozrywka

<http://www.filmweb.pl/film/Ziarno+prawdy-2014-705248/posters>

Nagonka na Polaków jest rzeczą niebywałą, albowiem narody naprawdę odpowiedzialne za unicestwienie Żydów w latach II wojny światowej, używające do tego własnych instytucji państwowych (np. Francuzi), zostały z zarzutów oczyszczone. Główni zaś sprawcy II wojny światowej - Niemcy - przestali w ogóle przemysł filmowy w Polsce interesować.

Bulwersujące jest również to, iż na napastliwy antypolonizm nie reagują polskie organy ścigania, lekceważąc dyspozycje obowiązującego w Rzeczypospolitej kodeksu karnego. Zgodnie bowiem z art. 133 kk „Kto publicznie znieważa Naród lub Rzeczpospolitą Polską, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

Z kolei w myśl art. 257 kodeksu karnego „Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

Bezczynność polskiej Prokuratury jest godna ubolewania tym bardziej, że nie podejmuje ona czynności wobec czynów popełnianych publicznie, o ogromnym zasięgu społecznego oddziaływania, których społeczne niebezpieczeństwo jest znaczne, a nadto nacechowanych zamiarem bezpośrednim. Tymczasem **Prokurator**

Generalny nie może pozostawiać decyzji o wszczęciu postępowania przygotowawczego w takich sprawach dowolnemu uznaniu poszczególnych prokuratorów bądź też własnemu, skoro w myśl art. 18 § 3 kodeksu karnego „Odpowiada za pomocnictwo, kto w zamiarze, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, swoim zachowaniem ułatwia jego popełnienie, w szczególności dostarczając narzędzie, środek przewozu, udzielając rady lub informacji; odpowiada za pomocnictwo także ten, kto wbrew prawemu, szczególnemu obowiązkowi niedopuszczenia do popełnienia czynu zabronionego swoim zaniechaniem ułatwia innej osobie jego popełnienie.”

Prokurator Generalny winien także zadbać by zostało wyjaśnione czy nie zawiera znamion pomocnictwa, o którym mowa w art. 18 § 3 kodeksu karnego, finansowanie filmów znieważających Naród Polski z budżetu Państwa Polskiego.

Nie sposób znaleźć wytłumaczenie dla uchylania się przez Prokuraturę od wypełniania jej ustawowych zadań. Bezczyność ta jest niezrozumiała także w świetle oficjalnych deklaracji władz III RP o podjęciu przez polskie służby dyplomatyczne walki z przejawami antypolonizmu za granicą. Cóż więc stoi na przeszkodzie, aby organy wymiaru sprawiedliwości zaczęły wyciągać względem oszczerców polskości konsekwencje prawne? Tym bardziej że chodzi o czyny popełniane na obszarze jurysdykcji Rzeczypospolitej.

Bezczyność Prokuratora Generalnego w powyższym przedmiocie zdumiewa również dlatego, iż powstrzymuje się od obrony dobrego imienia Narodu Polskiego w sytuacji, gdy wydał swoim podwładnym polecenie ścigania przejawów antysemityzmu Polaków.

Wielu z nas zadaje sobie zapewne pytanie jak to możliwe, że w rzekomo wolnym i demokratycznym państwie, którego Polacy są jakoby gospodarzami, dzieją się takie rzeczy.



Źródło: <http://www.filmweb.pl/film/Polskie+g%C3%B3wno-2014-491487>

Zagadnienie to stanie się jednak zrozumiałe, gdy założymy, że źródłami napaści na Polskę i Polaków mogą być następujące czynniki:

- interes obcych narodów w zniszczeniu narodu i państwa polskiego dla zapanowania nad naszym terytorium i okradzenia nas z dóbr i zasobów. Narody te łożą zatem znaczne środki na takie kreowanie kultury w Polsce, aby doprowadzić do rozbicia więzi narodowych i społecznych w Polsce oraz do pozbawienia nas kulturowej samoistności;
- trzystuletni niemalże (od 1717 r. z krótką przerwą w latach 1918-1939) okres obcego panowania w naszym Kraju, w ramach którego narody nam wrogie bezkarnie oczerniały nas tak za granicą, jak i opluwały polskość na naszych ziemiach. Obniżyło to znacznie poczucie godności narodowej naszych rodaków. Wielu też spośród nas dało sobie bzdury te wmówić;
- współdziałanie w procederze opluwania polskości naszych władz i elit w zamian za zgodę obcych państw na sprawowanie władzy w Polsce. Ponadto kolonialne w znacznym stopniu pochodzenie elit III RP powoduje, że podejmują one antypolskie inicjatywy kulturalne także z własnej inicjatywy i za pieniądze polskich podatników (sic!);
- naszą zgubną sprzedajność. Wielu z nas za korzyści finansowe zdradza Ojczyznę czy to biorąc udział w produkcji łączących Polaków „dzieł”, czy też w ich rozpowszechnianiu;
- nasze safandulstwo, gnuśność, brak przeciwdziałania i obojętność na oczernianie nas. Gdyby bowiem na ulicach polskich miast, albo w jakimkolwiek innym kraju, pojawiły się plakaty filmu zatytułowanego np. „Żydowskie gównu”, „Rosyjskie gównu” czy też „Niemieckie gównu”, to społeczność obrażanego narodu, np. żydowska, dokonałaby zapewne ich zniszczenia, a twórców filmu, aktorów w nim występujących, jak też wszystkie podmioty uczestniczące w promocji i dystrybucji takiego obrazu oskarżyłaby o antysemityzm i nawoływanie do waśni na tle narodowościowym. Tłumaczenia, że tytuł filmu nie jest zamachem na narodową godność żydowską, ale żartem z kiepskiej jakości produktów spożywczych produkowanych w Izraelu, zapewne by Żydów i Prokuratury nie przekonały.

Pomimo, iż położenie wewnętrzne i międzynarodowe Polski sprzyja preparowaniu bezpodstawnych zarzutów wobec Narodu Polskiego, to jednak nie możemy pozwalać na to, aby sprawcy przestępstw szydzili sobie z polskiego wymiaru sprawiedliwości i ufali, że dzięki poplecznictwu możnych mocodawców unikną zasłużonej kary. Musimy zwłaszcza wierzyć, że nadejdzie wkrótce dzień, w którym niepodległa Rzeczpospolita wyciągnie konsekwencje prawne wobec oszczerców łączących i poniżających Naród Polski. Póki co zaś, w odpowiedzi na zalew naszych kin, ale i teatrów, antypolskimi „dziełami” dedykujemy ich producentom, reżyserom i obsadzie aktorskiej słowa polskiego poety Kazimierza Przerwy - Tetmajera:

„Wolę polskie gówno w polu,
Niż fijołki w Neapolu.”

Wiersz *Patriota* opublikowany w krakowskim „Życiu” w roku 1898.